

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI DO SPRAW UNII EUROPEJSKIEJ (NR 320)

z dnia 19 lutego 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 320)

19 lutego 2015 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

- w trybie 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Banku Centralnego, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego, Komitetu Regionów oraz Europejskiego Banku Inwestycyjnego: Plan inwestycyjny dla Europy (COM(2014) 903 wersja ostateczna) i odnoszące się do niego stanowisko rządu,
- w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie Europejskiego Funduszu Inwestycji Strategicznych zmieniającego rozporządzenia (UE) nr 1291/2013 i (UE) nr 1316/2013 (COM(2015) 10 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,
- w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosek dotyczący decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie udzielenia pomocy makrofinansowej Ukrainie (COM(2015) 5 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,
- w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Ekonomicznych i Finansowych (10 marca 2015 r.) w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach (COM(2015) 10).

W posiedzeniu udział wzięli: **Artur Radziwiłł** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Joanna Heger** i **Agata Jackiewicz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych; **Bartosz Pawłowski** i **Marcin Fryźlewicz** – ekspert ds. legislacji z Biura Analiz Sejmowych, **Piotr Russel** – specjalista ds. systemu gospodarczego z BAS.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Szanowni państwo, witam na drugim dzisiaj posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Witam pana ministra. Panie i panów posłów już dzisiaj witałam, ale witam wszystkich gości.

Chcę przypomnieć o propozycji ograniczeń czasowych, chociaż ze względu na zmiany w porządku obrad, które za chwilę zaproponuję, jest to po prostu prośba o dyscyplinę czasową, jak zawsze. Propozycja jest taka, aby punkty I, II i IV omówić łącznie, dlatego że się one ze sobą łączą. Czyli COM(2014) 903, COM(2015) 10 i Rada ECOFIN. Rozu-

miem, że jest zgoda pana ministra. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu państwa posłów, w tym posłów sprawozdawców, to tak będziemy procedować.

Czy są jakieś inne uwagi do porządku obrad? Nie słyszę. Porządek obrad został przyjęty. Przechodzimy do łącznego omówienia pkt I, II i IV. Oddaję głos panu ministrowi.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Artur Radziwiłł:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, łączymy te trzy punkty, czyli będziemy rozmawiać o planie inwestycyjnym dla Europy, często nazywanym planem Junckera. Kilka razy wspominaliśmy o tym planie na poprzednich posiedzeniach Komisji. Wtedy pojawiło się takie oczekiwanie, że omówimy ten temat nieco dokładniej i z pogłębioną dyskusją, dlatego tak nietypowo, dosyć szczegółowo przeszedłbym przez ten temat, jeżeli pani przewodnicząca pozwoli.

Zacznę od genezy całego planu – Europa stoi przed ryzykiem długotrwałej stagnacji. Taka jest sytuacja przede wszystkim w strefie euro. Na szczęście to ryzyko nas w tej chwili mocno nie dotyka, ale gospodarczo jesteśmy bardzo zależni od tego, co się dzieje w strefie euro. Dla nas to zagrożenie jest niezwykle poważne. Główne wyzwania to – słaby wzrost gospodarczy, wysokie bezrobocie, deflacja, niepewne perspektywy długoterminowego wzrostu gospodarczego i konkurencyjności w strefie euro. Te wszystkie kłopoty gospodarcze przekładają się na trendy polityczne – radykalizację i wzmocnienie partii antyeuropejskich. Jest to dla nas mocno niepokojące.

Plan inwestycyjny dla Europy jest próbą odpowiedzi na wyzwania, przed którymi stoi gospodarka europejska. Jest on wynikiem dosyć szerokiej dyskusji na poziomie europejskim co do potrzeby wzmocnienia impulsu inwestycyjnego. W tej debacie był też silny głos Polski mówiący o tym, że strefa euro musi znaleźć jakiś nowy impuls wzrostu, że cała Europa, my też, potrzebuje przede wszystkim więcej inwestycji.

Plan inwestycyjny dla Europy, który przedstawiła Komisja Europejska, czy przewodniczący Komisji Europejskiej, składa się z trzech elementów: Europejski Fundusz Inwestycji Strategicznych, o którym jest najgłośniejszy. Drugim elementem planu jest wsparcie techniczne dla inwestycji, przede wszystkim poprzez utworzenie Europejskiego Centrum Wsparcia Inwestycji, czyli takiego miejsca, w którym potencjalni inwestorzy mogą otrzymać wsparcie dla swoich projektów. Trzecim elementem, trzecim filarem są zmiany regulacyjne, przede wszystkim na poziomie europejskim, które mają stworzyć bardziej przyjazny klimat inwestycyjny.

Skupię się na Europejskim Funduszu Inwestycji Strategicznych. Jego celem jest stymulowanie wzrostu gospodarczego poprzez mobilizację środków prywatnych, oczywiście przy wykorzystaniu środków publicznych. Ten fundusz ma proponowaną bazę kapitałową w wysokości 21 mld euro. 16 mld będzie stanowiła gwarancja budżetu unijnego, a 5 mld wyasygnuje Europejski Bank Inwestycyjny. Przy takiej bazie EFSI ma być wygenerować około 60 mld euro zastrzyku kapitałowego, który ma być później wykorzystywany do tworzenia projektów o łącznej wartości 315 mld euro.

Są dwa „okna” tego funduszu. Jedno to jest wsparcie dla małych i średnich przedsiębiorstw – 75 mld. Drugie jest okno inwestycyjne. To są te duże inwestycje strukturalne o znaczeniu europejskim – 240 mld euro. Te 60 mld, które EFSI wygeneruje, będzie wykorzystane na wkłady do projektów, głównie w postaci pożyczek podporządkowanych, finansowania typu *mezzanine*, wkładów kapitałowych. Będzie to taki rodzaj finansowania, który pozwoli inwestorom prywatnym, uczestniczącym w projektach inwestycyjnych, na obniżenie ryzyka. To sprawi, że część projektów, których sektor prywatny nie byłby w stanie podjąć, zamknąć finansowo, będzie można realizować.

Jeśli chodzi o strukturę zarządczą EFSI, to na ten temat cały czas toczą się intensywne dyskusje. Najprawdopodobniej będzie rada sterująca, która będzie tworzyć ogólne ramy inwestycyjne, te, które nie zostaną zapisane w projekcie omawianego obecnie rozporządzenia. Będzie też komitet inwestycyjny, który będzie przeglądać propozycje projektów pod względem ich zgodności z ramami inwestycyjnymi.

Jeśli chodzi o kwalifikowanie projektów do wsparcia przez EFSI, to chcę powiedzieć kilka słów, ponieważ w przestrzeni publicznej trwa dyskusja, bo nie zawsze jest do końca zrozumiały charakter tego instrumentu. Trzeba powiedzieć, że jest zapisane i wybór

poszczególnych projektów będzie dokonywany na podstawie ich wartości ekonomicznej. Te projekty, przy uwzględnieniu wkładu kapitału wysokiego ryzyka ze strony EFSI, mają się zamykać finansowo. To znaczy, sektor prywatny, z wykorzystaniem tego wkładu, ma być gotowy, żeby taki projekt realizować. Wydaje mi się, że to są podstawowe informacje o tym funduszu, które chciałem przekazać.

Drugim filarem jest Europejskie Centrum Doradztwa Inwestycyjnego. Chodzi o doradztwo i pomoc techniczną w przygotowywaniu projektów, które później mogłyby być sfinansowane z Funduszu Inwestycji Strategicznej. To będzie punkt kontaktowy, udzielający wszelkiego wsparcia. Niezwykle ważne jest to, że już nam się udało wywalczyć decyzję, żeby to wsparcie działało w sposób jak najbardziej zdecentralizowany. Żeby ci ludzie siedzieli w Polsce, żeby byli blisko polskich przedsiębiorców i polskich samorządowców, którzy chcieliby w takich projektach uczestniczyć.

Jeśli chodzi o ten trzeci filar, czyli uproszczenie regulacji, co miałyby zachęcić sektor prywatny do inwestowania, to kluczowymi obszarami są zmiany w sektorze energetycznym i transportowym, w jednolitym rynku cyfrowym, w liberalizacji rynku usług i produktów, badań i innowacji oraz współpracy międzynarodowej. To wszystko wpisuje się w projekt wzmocnienia, budowania jednolitego rynku w dużej części w tych obszarach, które są dla Polski priorytetowe. Ten zakres bardzo nam się podoba.

Jeśli chodzi o polskie stanowisko wobec planu Junckera, to byliśmy w gronie tych krajów, które mówiły, że byłyby skłonne rozważyć zaangażowanie kapitałowe bezpośrednio w sam fundusz, ale postawiliśmy bardzo wyraźne warunki. Pierwszy był taki, żeby było wiele takich krajów, drugi, że będziemy mieć przekonanie, że system zapisania tych regulacji pozwoli w istotny sposób wpływać na trwały wzrost gospodarczy w UE i w Polsce, że będzie zapewniony odpowiedni udział krajów członkowskich w nadzorze strategicznym nad tym funduszem.

W toku debaty podjęliśmy decyzję. To są bardzo świeże sprawy, to jest dyskutowane. Nie czujemy, żeby te warunki zostały wypełnione. Uważamy, że ten fundusz nie odegra aż takiej roli i nie będzie aż tak znaczący dla Polski, żebyśmy mieli dokładać się do niego kapitałowo na poziomie europejskim. Ale to są, mówię to państwu zupełnie szczerze, nasze robocze przemyślenia w tym zakresie.

Natomiast to, na czym teraz skupiamy naszą uwagę, to jest włączenie się w realizację celów inwestycyjnych funduszu na poziomie krajowym. Chodzi o krajowe lub sektorowe platformy inwestycyjne, czyli stworzenie takich mechanizmów, które ułatwiłyby polskim podmiotom zaangażowanie środków w te instrumenty, które już w Polsce istnieją, oraz korzystanie z kapitału wysokiego ryzyka z Europejskiego Funduszu Inwestycji Strategicznych. Wybór poziomu i sposobu tego zaangażowania jeszcze w żaden sposób nie został ustalony, bo to rozporządzenie ciągle się zmienia. Oczywiście, my tak na to wpływamy, żeby zmieniało się ono zgodnie z naszymi priorytetami, a to są: neutralność technologiczna i rzeczy związane z mechanizmami przyznawania pomocy publicznej w ramach tego programu. W zależności od tego, jakie będą rozstrzygnięcia zdecydujemy – oczywiście patrząc też na wpływ takich decyzji na finanse publiczne Polski – o tym, na ile polscy przedsiębiorcy, samorządy, administracja, są w stanie generować projekty inwestycyjne, które w pełni mogłyby skorzystać z potencjału, który ten program stwarza.

Pomimo tych wątpliwości i zastanawiania się przez cały czas, jaki powinien być optymalny poziom i sposób naszego zaangażowania, bardzo popieramy ten fundusz. Na pewno bowiem będą bezpośrednie korzyści dla Polski w postaci dofinansowywania realizowanych u nas projektów inwestycyjnych. Mówię zupełnie otwarcie, że to są trudne pieniądze, bo to nie są środki bezzwrotne z UE. Pamiętajmy jednak o tym, że polscy przedsiębiorcy, polskie samorządy są bardzo skuteczne w wykorzystywaniu środków Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Jesteśmy jednym z większych beneficjentów w Europie. Polskie podmioty korzystają z tego programu w sposób bezpośredni. Są też korzyści pośrednie, czyli wpływ – nie tak dużo, jak chcielibyśmy, ale jednak – na aktywność inwestycyjną w całej Europie i wzrost gospodarczy w strefie euro. Koniunktura w strefie euro jest absolutnie decydująca dla Polski, dla polskich podmiotów.

Kierunkowo popieramy plan Junckera. Cieszymy się, że taka inicjatywa powstała, po części w odpowiedzi na postulaty zgłaszane przez Polskę. To, jak się zaangażujemy,

będzie bardziej zależało od szczegółowych rozwiązań, które są w tej chwili negocjowane w Brukseli, oraz analizy korzyści i strat dla Polski. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Teraz proszę o zabranie głosu posłów sprawozdawców. Pani poseł Mirosława Nykiel omówi dokument COM(2015) 10. Pan poseł Jaki jest na sali plenarnej, taką mam informację. Jak do nas dotrze, to też zabierze głos. Pani poseł, bardzo proszę.

Poseł Mirosława Nykiel (PO):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, opiniując omawiany dokument, czyli plan inwestycyjny dla Europy Junckera, zacznę od wyrażenia swojego zadowolenia z tego, że w ogóle podjęto działania mające na celu przeciwdziałanie negatywnym tendencjom gospodarczym, z którymi po kryzysie finansowym, mimo upływu sześciu lat, nie poradziliśmy sobie. Jest tak w Europie, w przeciwieństwie do gospodarki Stanów Zjednoczonych, gdzie można już mówić o dużym ożywieniu gospodarczym. Stąd propozycja przewodniczącego Junckera jest bardzo potrzebna, a jej główny cel to utworzenie Europejskiego Funduszu Inwestycji Strategicznych, czyli znalezienie odpowiedzi UE na aktualne problemy gospodarcze, o których pan minister już mówił. Chodzi o bezrobocie, o te wszystkie negatywne zjawiska, słaby wzrost gospodarczy, czyli przeciwdziałanie stagnacji gospodarczej w Europie.

Jeśli chodzi o sposób realizacji tej inicjatywy, nie będę go szczegółowo omawiać, bo pan minister już to zrobił. Chciałabym natomiast odnieść się do wielkości zaangażowanego kapitału, oczywiście w propozycjach. W dokumencie przywołuje się kwotę 315 mld euro, z których 240 mld ma być skierowane na inwestycje długoterminowe: transport, energetykę itd., a 75 mld jest przeznaczonych dla małych i średnich przedsiębiorstw. Potrzeby inwestycyjne, dotyczące konkretnych projektów na szczeblu UE, wedle tej grupy zadaniowej, która też tym dokumentem jest powołana, zdefiniowano na kwotę 1300 miliardów euro. Grupa projektów o wartości około 500 mld euro ma szansę realizacji w ciągu trzech lat. Z drugiej strony, wedle szacunków MF, aby zamknąć tę lukę produktową w średnim okresie, musi być impuls wzrostu PKB o 5,5%, co przekłada się na 700 mld euro. Zastanawiam się, czy zaangażowanie tej wielkości kapitału daje szansę realizacji zakładanych celów i trwałego pobudzenia wzrostu gospodarki europejskiej.

Rozwiązaniem wydaje się być mobilizacja prywatnego kapitału, gdyż obecnie sektor prywatny nie ma wielkiej skłonności do inwestowania. Dzieje się tak, mimo że jest zerowa stopa procentowa, szczególnie w obszarach o wysokim ryzyku i dłuższych stopach zwrotu. Zauważam też pewną niespójność w całej polityce gospodarczej UE. Z jednej strony stawiamy na gospodarkę innowacyjną, która cechuje się wyższą stopą ryzyka, a z drugiej strony nie mamy mechanizmów wspierających prywatny sektor, dających szansę na podejmowanie tych wyzwań.

Rząd polski, podobnie jak Komisja Europejska, zaproponował powołanie Europejskiego Funduszu na Rzecz Inwestycji, ale w swoim stanowisku podkreślił fakt, że planowane środki są za skromne w porównaniu z potrzebami i całe przedsięwzięcie może nie spełnić celów. W dodatku środki planowane nie są nowymi środkami, bo jest to wynik alokacji środków budżetowych, czyli przesunięcia. Uważam, że rząd polski zaproponował sensowne rozwiązania, w związku z tym mam pytanie – z jaką reakcją Komisji Europejskiej się one spotkały? Gdzie można znaleźć listę polskich projektów, jeśli ona już jest, a słyszałam, że jest.

Reasumując, uważam, że należy poprzeć opiniowany projekt, z podkreśleniem potrzeby determinacji polskiego rządu we wprowadzeniu tych zmian, które proponuje. Bardzo dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, pani poseł. Otwieram dyskusję. Pan przewodniczący Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Mam kilka pytań. Pierwsze to fundusze spójności a Europejski Fundusz Inwestycji Strategicznych. Fundusze spójności są definiowane terytorialnie. Dotyczą

one tych państw, które muszą nadganiać rozwój cywilizacyjny w stosunku do Zachodu. Natomiast, w moim mniemaniu, EFIS dotyczy całej UE i według kryteriów ekonomicznych może być lokowany w dowolnym miejscu. Jest to pewna różnica. W związku z tym pytanie – czy jest dopuszczony montaż finansowy projektów, w których środki byłaby zarówno z funduszy spójności, jak i z Europejskiego Funduszu Inwestycji Strategicznych? Czy te ścieżki są niezależne od siebie i nie mogą być połączone?

Następne pytanie – czy jakieś państwa członkowskie już zgłosiły akces do EFIS? Jeżeli tak, to które to są państwa? Czy też w dalszym ciągu jest takie „obwąchiwanie” tego, tak jak my to robimy? W związku z tym mam pytanie – czy przewiduje się zależność selekcji projektów od wkładu państw członkowskich? Czy fundusz będzie zainteresowany dofinansowaniem inwestycji w tych państwach członkowskich, które nie będą jego udziałowcami? Bo jeżeli Polska nie będzie udziałowcem funduszu, to, być może, nie może liczyć na tego typu wsparcie.

Następne pytanie, z innej beczki – jakie propozycje funduszu mają spowodować zainteresowanie prywatnego biznesu dołożeniem swojej porcji? Czy to jest tylko problem pieniędzy? Czy warunki uzyskania dodatkowych pieniędzy będą szczególnie atrakcyjne? Byłem ostatnio w Brukseli, mówiło się tam o tym, że głównie będzie to dotyczyło gwarancji bankowych. W każdym razie Europejski Bank Centralny ma taką optykę, że te pieniądze byłyby najlepiej spożytkowane, gdyby prywatny biznes uzyskiwał gwarancję na kredyty inwestycyjne. Czy to tak wygląda?

Czy mógłby pan minister troszeczkę więcej powiedzieć na temat doradztwa inwestycyjnego? Czy będzie do niego łatwy i powszechny dostęp dla wszystkich? Jak to będzie funkcjonowało?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Szczerski.

Posel Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, też mam zestaw konkretnych pytań. Po pierwsze, od strony zarządzania. Nie tyle, czy będziemy mieć dostęp do projektów inwestycyjnych, bo rozumiem, że nawet bez wkładu własnego jakiś dostęp będzie, bo on jest powszechny. Natomiast rozumiem, że bez wkładu własnego jesteśmy wykluczeni z zarządzania funduszem – czy tak? Czy zespół zarządzający jest tylko dla składkowiczów, czy dla wszystkich? Takie jest moje pytanie, bo do tej pory tak to funkcjonowało, że beneficjentem projektów mógł być każdy, ale zarządzanie było proporcjonalne do wkładu własnego. Tak jest przy mechanizmie stabilności itd. Wkład własny determinuje udział procentowy w radzie dyrektorów, czy jakkolwiek by się to nazywało. To jest punkt pierwszy.

Punkt drugi, czym to się będzie różniło od nieszczęsnego, w sensie efektów, pomysłu inwestycji rozwojowych? Bo jak rozumiem, nasz krajowy projekt inwestycji rozwojowych poniósł klasyczną i dramatyczną porażkę. Czym to finansowanie będzie się różniło od tamtego? Dlaczego liczymy, że to się uda, skoro inwestycje rozwojowe poniosły spektakularną klępkę.

Trzeci punkt, jakie są warunki dostępu do tych środków? Wkład własny? Pan mówił o tym, że mamy dobry rekord uzyskanych środków z EBI, ale polskie samorzady mają już dzisiaj kłopot z dostępem do środków europejskich, ze względu na brak wkładu własnego i dochodzenie do kresu możliwości zadłużenia samorządów. Ile trzeba mieć wkładu własnego, żeby po te pieniądze sięgnąć? Jaka jest minimalna wielkość finansowanych z tego projektów? Rozumiem, że jeżeli mają to być małe i średnie przedsiębiorstwa, to musi być dość niski pułap dolny projektów do tego zgłaszanych, żeby mogły być dostępne powszechnie. Wtedy z kolei mamy problem z tym, że mówił pan o głównym kryterium wyboru, jakim będzie kryterium wpływu na makroekonomiczny i innowacyjny rozwój Europy. Czy takie kryterium *de facto* nie wyklucza w dużej mierze projektów z naszej części Europy? Wykazanie, że nasz projekt wpłynie na makroekonomiczny i innowacyjny rozwój całej Europy w porównaniu z projektami Siemens, Totala czy jakichś innych wielkich firm europejskich, roszyciowanych w Europie Zachodniej, będzie trudne. Mam więc też pytanie o to kryterium – jak ono może funkcjonować?

Ostatnie, mówił pan, że są przygotowane narodowe panele, przygotowywany jest narodowy pomysł na to, co z tymi pieniędzmi zrobić, gdyby były. Z tego, co wiemy, jest przygotowana lista dwustu projektów, które ewentualnie byłyby zgłoszone do tego funduszu Junckera. Czy pan minister potwierdza, że taka lista w ogóle istnieje, a jeśli istnieje, to czy moglibyśmy otrzymać ją do wglądu? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani posłanka Zalewska.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, będę tylko kontynuować pytania. Czytając dokument i słuchając pana ministra ma się wrażenie, że analiza ekonomiczna sytuacji w UE, której wynikiem jest plan i fundusz, o którym dyskutujemy, jest dosyć lakoniczna. Krótko mówiąc, diagnozujemy, że wzrost gospodarczy jest znacznie niższy, potrzebujemy inwestycji, ale jakoś tych inwestycji nie potrafimy pogrupować. Stąd pytanie i pani poseł, i pana posła, mówiące o jakichś projektach, które już są, i które są przewidywane. Być może pomoże to nam przeanalizować głębiej sytuację, w którym kierunku będziemy zmierzać.

Rozumiem, że oprócz dwóch europejskich projektów „Łącząc Europę” i „Horyzont 2020”, szykujemy kolejny instrument, właśnie ów fundusz dla inwestycji. Ale tak, jak pan poseł Szczerski mówił, ten fundusz ma być tak samo zbudowany jak polskie inwestycje rozwojowe. EBI pokazuje, ile jest w stanie zainwestować. Nie za dużo. W związku z tym – czy państwo mają rozeznanie w rynku, jakie będzie zainteresowanie tym funduszem? Mówimy tu o planie i o kwocie, jaką chcemy uzyskać, ale ona też jest montażem. Jakie są analizy, łącznie z promocją i pokazywaniem celu? Cel pod tytułem, że mamy dokonać wzrostu gospodarczego, nic inwestorom nie mówi. Oni mają swoje priorytety. Czy są dokonywane analizy ekonomiczne, które pokazują, jak my do tych 315 mld euro dojdziemy?

Myślę, że pana nadzieja związana z samorządami, tak jak mówił poseł Szczerski, jest płonna. Samorzady są na granicy możliwości. W moim okręgu większość jest już przed wizją komisarza, taki jest stan ich zadłużenia. Jestem ciekawa, na jakie inwestycje, jak zgrupowane, samorzady mogłyby wydawać pieniądze? Pamiętajmy, że większość samorządów, która skorzystała z kanalizacji i będą musiały realizować dalej, zauważyła, że stało się to katastrofą nie tylko dla ich pieniędzy, ale przede wszystkim dla pieniędzy obywateli. Wartość tych inwestycji, podatek od nieruchomości, który jest constans, amortyzacja, powodują, że ceny ścieków szybują do 30 zł za metr sześcienny. Jeżeli ktoś buduje kilkudziesięciokilometrową instalację, ma na to zgodę, ale źle policzono wskaźniki w Ministerstwie Środowiska i zamiast 60 metrów sześciennych ścieków, przepływa nią 4, to ktoś musi za to zapłacić. Płacą obywatele w postaci ceny. To jest w tej chwili norma, proszę państwa, w całej Polsce.

Boję się, jeszcze nie mam podstaw, że jest to mało uszczegółowiony plan, że znowu wpakujemy samorzady w tego rodzaju inwestycje. A właściwie naszych obywateli, którzy nie rozumieją, że niczego im się nie daje, tylko że będą musieli za to zapłacić, w dodatku z procentem. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Nie widzę więcej zgłoszeń. Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MF Artur Radziwiłł:

Dziękuję bardzo. Bardzo dobre pytania. Trudne pytania i wszystkie są ze sobą powiązane, więc przepraszam, że będę chwilami chaotycznie na nie odpowiadał. Mam nadzieję, że odpowiem na wszystkie, ale w razie czego proszę o przypomnienie.

Zaczynając od początku, czyli od diagnozy problemu niskiego wzrostu w strefie euro, niskich inwestycji w strefie euro. Podkreślam, że są problemy, które nie dotyczą bezpośrednio Polski. Wyróżniamy się bowiem w stosunku do reszty Europy nie tylko stopą wzrostu, dynamiką bezrobocia, która spada, ale też wysokim poziomem inwestycji, a w szczególności inwestycji publicznych, które są na prawie dwukrotnie wyższym poziomie niż w strefie euro.

Chętnie, jako przedstawiciel rządu, przypisywałbym rządowi zasługę, ale w dużej mierze jest to rezultat naszego dostępu do środków europejskich na te właśnie inwestycje. Deficyt inwestycji w krajach Europy Zachodniej jest rzeczywiście ogromny, a my inwestujemy dużo, ale też mamy znacznie większe potrzeby inwestycyjne niż kraje Zachodu. Kiedy rozmawialiśmy o tym programie, na ile on jest potrzebny, nawet z takimi krajami jak Francja, która ma bardzo dobrą energetykę, bardzo dobrą infrastrukturę transportową, to dla nich kwestia inwestycji infrastrukturalnych, jako klucz do impulsu pozytywnego dla rozwoju w krótkim okresie, jest mniej oczywista niż dla nas, dlatego że my mamy ogromne potrzeby, których nawet w ramach dużych środków europejskich, które mamy i które wydajemy najlepiej z całym regionie, nie zrealizujemy.

Teraz słynna lista projektów, o którą kilkoro z państwa posłów pytało. Na tym etapie diagnozy powstało pytanie, z czego wynika problem, że nie ma inwestycji. Była grupa krajów, która mówiła, że z tego, że nie ma projektów, w które warto inwestować. To jest podejście francuskie. Wszystko jeździ, koleje jeżdżą, elektrownie stoją. Więc czy naprawdę jest tak, że w Europie nie można znaleźć niczego, w co warto byłoby zainwestować pieniądze, czy to publiczne, czy prywatne. Została przeprowadzona błyskawiczna kwerenda, bo to naprawdę było kilka tygodni, kraje członkowskie szybko przejrzały, czy są projekty, czy ich właściwie nie ma, bo tak wszyscy mówią. My też w tym uczestniczyliśmy.

W kilka tygodni zebraliśmy listę około dwustu projektów na 130 mld euro, głównie w transporcie i energetyce, ale nie tylko. To była nasza część diagnozy problemu – czy jest coś, w co warto inwestować? Na to spojrzeli w grudniu przywódcy innych krajów i powiedzieli, że faktycznie takie są potrzeby. Wyszło nam półtora biliona, a dokładnie bilion trzysta miliardów euro. Te potrzeby są ogromne.

Ta lista, która była tak szybko układana, miała głównie cel diagnostyczny, edukacyjny. To nie jest tak, że projekty, które były na tej liście, otrzymają dofinansowanie, a projekty, których nie było na tej liście, nie dostaną. Takie obawy się zdarzają. My, jako MF, odpowiadamy na nie. Staramy się to komunikować również medialnie. To było po to, żeby zademonstrować, że taki instrument jest potrzebny. Zgadza się z tym, co mówiła pani poseł, że ta lista, jak również inne analizy, które robiły EBI i sama Komisja, wskazują, że potrzeby inwestycyjne w Europie są znacznie wyższe niż to, co plan Junckera oferuje.

Uważamy, że ten impuls powinien być większy. Jednak nie tylko my podejmujemy decyzję w UE, tak naprawdę wszyscy muszą się zgodzić, a dominujący sposób patrzenia na rzeczywistość gospodarczą w Europie jest w tej chwili taki, że kluczem do przywrócenia wzrostu, utrzymania wzrostu, jest bardzo twarda polityka fiskalna, że nie ma miejsca na zwiększanie inwestycji publicznych. W związku z tym wydarzyło się to, o czym powiedziała pani przewodnicząca, że wzięto pieniądze z jednej kupki i przełożono na drugą.

Jest jednak różnica, bo te pieniądze wraz z całym otoczeniem mają większy potencjał, żeby być katalizatorem inwestycji prywatnych. W planie Junckera chodzi głównie o to, żeby uruchomić inwestycje prywatne. Pytali państwo o polskie samorzady i mówili, że już mają one problem z generowaniem wkładu własnego, że to jest dla nich bariera, to generalnie jest to bariera dla sektora publicznego w całej Europie. Dlatego ten program w działaniu trzyfilarowym jest nastawiony na dostarczenie kapitału wysokiego ryzyka na wszystkie usługi doradcze, informacyjne oraz na zmiany regulacyjne, jak również pewne ułatwienia, jeśli chodzi o pomoc publiczną. Ma sprawić, że sektor prywatny w większym stopniu weźmie na siebie ciężar inwestowania w infrastrukturę w Europie.

Te wszystkie kwestie łączą się ze sobą. Czy to zadziała, to jest pytanie, które zadaje cała Europa. Skala tego jest zbyt mała, żeby było to decydującym impulsem, żeby strefa euro wydobyła się z kryzysu, w jakim ciągle się znajduje. Jest to jednak połączone z innymi rzeczami, które w Europie się dzieją, z polityką luzowania ilościowego EBI, z deprecjacją euro w ostatnim okresie, ze spadającymi cenami ropy, czyli pozytywnym szokiem popytowym. Jest to jeden z elementów tego, co w Europie się dzieje. Na pewno nie odrzucimy tego programu, bo powinien on przynieść pozytywne skutki, aczkolwiek nie możemy ich przecenić.

Kolejne pytanie, które wielu z państwa zadało, dotyczyło struktury zarządzania, wkładów krajów członkowskich i powiązania decyzji inwestycyjnych z wkładami państw członkowskich. Z mojej perspektywy od początku było jasne, że skończymy w którymś

z dwóch rozwiązań: albo koniec końców wszystkie kraje powiedzą, że zainwestują, bo nikt nie chce nie być w tym miejscu, w tej radzie sterującej, bo bałby się, że ucierpi jego kraj jako beneficjent, albo nie zainwestuje żaden. Skończyło się na tym drugim scenariuszu, bo w tej chwili jest już jasne, że żaden kraj członkowski nie wnieśli swego kapitału do tego funduszu i żaden z krajów nie będzie reprezentowany w Komitecie Sterującym. W radzie sterującej na pewno będzie tylko Komisja Europejska, która wnosi pieniądze, te 16 mld euro, oraz EBI, który wnosi 5 mld euro. Nie będzie bezpośredniego przełożenia krajów członkowskich na decyzje inwestycyjne i na to, gdzie trafiają pieniądze. Od początku wszystkie regulacje są tak pisane, że ma nie być kopert narodowych, co było powodem tego, że kraje członkowskie zdecydowały się nie wpłacać. Ryzyko, że włożymy pieniądze do wspólnego worka i nie wiadomo co z niego dostaniemy, jest zbyt duże. Tak po refleksji stwierdziła większość krajów.

Większość krajów, podobnie jak Polska, myśli tak, że jeżeli chcemy coś kontrybuować do tego programu inwestycyjnego, to wolimy to robić na naszym poziomie krajowym – nasze własne pieniądze na nasze własne projekty. To ma taki koszt, że jest mniej korzystne z punktu widzenia statystyk budżetowych, jest mniej korzystne, jeśli chodzi o reguły pomocy publicznej, ale przynajmniej każdy wie, w co wkłada pieniądze. Nie ma tego problemu, że jeżeli nie wpłacimy, to nie będziemy mieć kontroli, dlatego że nikt nie wpłaci. Taka jest sytuacja. Jednak z tego powodu ten fundusz pozostanie stosunkowo nieduży, więc również jego makroekonomiczny efekt nie będzie duży.

Kilkoro z państwa powiedziało, że to są Polskie Inwestycje Rozwojowe. Też mieliśmy takie spostrzeżenie, tylko nie wiem, czy w ten sam sposób składamy wnioski. To znaczy, po pierwsze, nasza rządowa ocena funkcjonowania PIR zdecydowanie nie jest tak negatywna jak państwa. To się dopiero zaczęło. Te projekty, ten sposób finansowania w infrastrukturę w formule *Project Finance* jest trudnym sposobem finansowania. Ale to, że PIR został stworzony, oznacza, że jesteśmy już w jakimś stopniu przygotowani. W każdym razie, jakąś poważną pracę domową już odrobiliśmy, jesteśmy w stanie zaabsorbować środki z EFSI. A to, że Europa poszła tą drogą, pokazuje, że to jest droga, od której prędzej czy później nie uciekniemy. Już mamy potężne środki europejskie w tej perspektywie, miejmy nadzieję, że w następnej też będziemy mieli znaczące, choć pewnie już nie tak duże. One nigdy nie będą wystarczające, żeby nasze potrzeby infrastrukturalne zaspokoić. W związku z tym musimy się nauczyć, jak finansować infrastrukturę w bardziej innowacyjny sposób. Musimy też wziąć pod uwagę, jak dużo kapitału prywatnego krąży po świecie, że nie jest on w żaden sposób użyteczny z punktu widzenia gospodarki, to jest niezwykle ważne.

Na ile Polska, polscy przedsiębiorcy i samorządy potrafią z tego skorzystać? Nie możemy lekceważyć tego, co mówiłem o EBI. Zaangażowanie roczne EBI w Polsce to jest mniej więcej 5,5 mld euro. My liczymy, że EFSI, ten kapitał wysokiego ryzyka, to jest ten słodzik, który sprawi, że finansowanie stanie się bardziej dostępne i bardziej atrakcyjne dla polskich przedsiębiorców. Czyli, że jak już plan Junckera naprawdę zacznie działać, to nie będzie 5,5 mld, tylko znacznie więcej. Chociaż nie wykonano diagnozy, żeby powiedzieć, ile myślimy, że to wyniesie na przykład w 2016 roku, kiedy już tak naprawdę zacznie działać.

Zapytał pan przewodniczący o fundusze spójności. Dla nas od początku bardzo ważne było to, żeby cały ten program inwestycyjny nie stał się sposobem przenoszenia z Funduszu Spójności środków, które są adresowane geograficznie do naszych krajów, na program, który jest o zasięgu europejskim i z którego w dużym stopniu będą też korzystać kraje najbogatsze. Dla nas niesłychanie ważne było, żeby te dwa sposoby wydawania środków europejskich rozgraniczyć, żeby nie dopuścić do żadnych transferów o charakterze, jeśli mogą tak powiedzieć, przymusowym. Natomiast jest przewidywane, żeby kraje członkowskie mogły wykorzystać część środków unijnej pomocy bezzwrotnej na poziomie narodowym, jako kapitał początkowy do środków bezzwrotnych.

To jest opcja, którą będzie można rozważyć. Jest to możliwe, ale to się nie odbywa na poziomie europejskim, tylko na poziomie krajowym. Są tego przykłady w już istniejących bezzwrotnych instrumentach finansowych. Regiony w Hiszpanii zdecydowały się środki europejskie przeznaczyć jako gwarancje, które, już nie chcę się wdawać w szcze-

góry, są przekazywane bankom na programy pożyczkowe dla małych i średnich przedsiębiorstw. Uznali oni, że zaistniała u nich sytuacja, że dostęp do finansowania bankowego jest dużym wyzwaniem dla małych i średnich przedsiębiorstw. To jest dla nich bardziej optymalny sposób wydatkowania tych środków.

My nie jesteśmy na tym etapie rozważań czy decyzji, ale praktycznie jest to już przesądzone. Będziemy pilnować, żeby nikt nie próbował sięgać po środki z polityki spójności w celu finansowania innych instrumentów. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Jeszcze pan przewodniczący Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Pan minister kilkakrotnie użył takiego sformułowania, że pieniądze będą na infrastrukturę. Rozumiem, że nie tylko na infrastrukturę, oraz że prywatne fundusze też będą inwestowane w infrastrukturę. To robi złe wrażenie, że to nie jest ograniczenie, tylko jeden z fragmentów.

Chciałbym się podzielić pewną refleksją. Przez wiele lat byłem wiceprzewodniczącym Górnośląskiej Agencji Rozwoju Regionalnego. Wprowadzaliśmy wtedy różnego rodzaju instrumenty dla małych i średnich przedsiębiorstw. Według wstępnego rozeznania przez izby handlowo-przemysłowe, głównym problemem były gwarancje kredytowe. Jak utworzyliśmy Fundusz Gwarancyjny, to się okazało, że w ogóle nie było chętnych do korzystania z niego. Inne są werbalnie zgłaszane zapotrzebowania, a później, jak przychodzi co do czego, to się okazuje, że instrument jest martwy. To tylko taka refleksja. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Jeszcze pan przewodniczący Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Panie ministrze, ja też krótko. Po pierwsze, czy w ramach naszych kompetencji analitycznych mógłby nam pan przekazać listę wstępnych dwustu projektów, które państwo zidentyfikowali? Byłoby to dla nas ciekawe – jaki to jest sposób myślenia, w którym kierunku to szło? Jeśli mógłby się pan minister zobowiązać, że przekaże to Komisji, to byłbym wdzięczny.

Druga sprawa, nie odpowiedział pan na pytanie, czy są jakieś wstępne przymiarki do minimalnej wielkości projektów, które w ogóle będą kwalifikowane do tego typu funduszu. Czy to jest nastawione na bardzo duże rzeczy, czy może bardziej rozproszone?

Ostatnia rzecz. Pan mnie trochę zaintrygował, stąd to pytanie – kto będzie w Polsce operatorem tych pieniędzy? Czy to będzie tak, że operator jest brukselski, czy będzie też jakiś rodzaj operatora krajowego, który będzie tutaj tym zarządzał – tak zrozumiałem. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Nie widzę więcej zgłoszeń. Proszę panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MF Artur Radziwiłł:

Odpowiadając na pytanie pana przewodniczącego o gwarancje i przydatność chcę powiedzieć, że przykładem programu opartego na gwarancji, który w Polsce jest wielkim sukcesem, są pożyczki *de minimis* przyzwane przez BGK. To są ogromne sumy dla małych i średnich przedsiębiorstw, generowane z dość niewielkiej bazy gwarancyjnej. W przypadku tego projektu, który naprawdę dobrze działa, ważne jest to, że jest tam ograniczenie wielkości przyznawanego kredytu, zgodnie z zasadami przyznawania pożyczek *de minimis*. Teraz jest szansa, jeżeli przepisy dotyczące pomocy publicznej uda się wynegocjować w odpowiedni sposób w rozporządzeniu powołującym EFSI, że podobny projekt można będzie po prostu zwiększyć i otworzyć go *de facto* dla nieco większych podmiotów. Teraz mogą korzystać bardzo małe podmioty, a dla małych, nie wspominając już o średnich, to jest za mało. Widzimy więc to pole, na którym gwarancje dla małych i średnich przedsiębiorstw mogą być bardzo przydatnym instrumentem.

Odpowiadając na pytanie pana przewodniczącego, listę projektów oczywiście prześlemy bezpośrednio. Ta lista jest publiczna, wisi na stronie internetowej, ale czasem trudno takie rzeczy znaleźć, więc ją prześlemy.

Teraz co do minimalnej wielkości. Minimalna wielkość nie jest określona. Prawda jest taka, jak już mówiliśmy, że sektor prywatny często ma problem z finansowaniem małych projektów, dlatego że koszty stałe przeprosowania, wymyślenia czegoś, mogą być większe, niż zarobek. Jednym z kierunków działań, które są wskazane w ramach planu Junckera, jest – mówiłem o narodowym operatorze, o którego pan przewodniczący pytał – tworzenie pewnych platform, czyli pewnej klasy aktywów. Jeden projekt jest trudny do zamknięcia i znalezienia inwestorów prywatnych, a jeżeli się stworzy krytyczną masę takich projektów, to się robi całość dostatecznie duża, żeby sektor prywatny chciał w to wejść. Można to robić na kilka sposobów. To jest jeden z kierunków działania zgodnych z programem inwestycyjnym Junckera.

Jeśli chodzi o operatora, to on nie jest w Polsce, nie jest w Brukseli, jest w Luksemburgu, czyli niedaleko od Brukseli.

Posel Krzysztof Szczerski (PiS):

U Junckera w domu.

Podsekretarz stanu w MF Artur Radziwiłł:

U Junckera w domu. To się zgadza. W jego ojczyźnie mentalnej. Natomiast jest rola tego, co się w slangu nazywa „platformy inwestycyjne”, czyli stworzenie platformy. Przepraszam, że takiego słowa użyję.

Posel Andrzej Gałazewski (PO):

To popularne słowo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Podobno najpopularniejsze w Polsce.

Podsekretarz stanu w MF Artur Radziwiłł:

Przepraszam, o tym nie pomyślałem.

Posel Krzysztof Szczerski (PiS):

Rozum działa zgodnie z prawem i sprawiedliwością.

Podsekretarz stanu w MF Artur Radziwiłł:

Tak jest. Generalnie chodzi o to, że słowo platforma jest używane. Będzie ona tworzyć jakieś standardy, koordynować wsparcie, usługi doradcze, będzie tworzyć klasę produktów. Do Luksemburga nie trafiałyby jedynie wnioski od konkretnych podmiotów, tylko mogłoby to iść za pośrednictwem takiej platformy, która pomagałaby to ustrukturyzować.

Posel Krzysztof Szczerski (PiS):

Czy jednostka publiczna będzie tworzyła tę platformę, czy BGK? Kto będzie tą platformą w Polsce?

Podsekretarz stanu w MF Artur Radziwiłł:

To nie jest przesądzone, ale nie będę zaprzeczał temu, co mówi pan przewodniczący.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Zakończyliśmy dyskusję. Ze względu na to, że te punkty były połączone, teraz musimy przyjąć oddzielne konkluzje do każdego z punktów. Teraz je przeczytam. „Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację rządu na temat komunikatu, dokument COM(2014) 903 i odnoszącego się do niego stanowiska rządu”. Po drugie, „Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy wniosek dokument COM(2015) 10 i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP. Komisja podzieliła stanowisko rządu odnoszące się do tego dokumentu”. Po trzecie, „Komisja przyjęła do wiadomości informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzenie Rady ds. Ekonomicznych i Finansowych 10 marca w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach w trybie art. 11 ust. 1 ustawy”.

Pan przewodniczący Szczerski.

Posel Krzysztof Szczerski (PiS):

Chciałem tylko, żeby wpisać do protokołu, bo takie rzeczy są potrzebne, że nie wysłuchaliśmy posła sprawozdawcy, pana Patryka Jakiego. Funkcja sprawozdawcy jest rodzajem odpowiedzialności posła przed Komisją. Ta uwaga jest konieczna, bo takie rzeczy nie powinny się zdarzać, żeby poseł w ogóle nie przyszedł na posiedzenie ani nie zostawił swojego stanowiska.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dobrze, oczywiście. Może wyjaśnię. Zostawił informację, że jest na posiedzeniu plenarnym. Zostawił mi na piśmie informację, że nie wnosi uwag do dokumentu, co jest zgodne z konkluzją. Odnotujemy to w protokole i ta kartka z odręcznym podpisem pana posła Jakiego zostanie w dokumentach.

Przechodzimy do pkt III, dokument COM(2015) 5. Bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w MF Artur Radziwiłł:

Dziękuję bardzo. Dokument dotyczy przyznania pomocy makrofinansowej UE dla Ukrainy w wysokości 1,8 mld euro. To jest, tak dla wyjaśnienia, już trzecia pomoc makrofinansowa UE dla Ukrainy. Wstępne dwa instrumenty opiewały w sumie na kwotę 1,6 mld euro, z czego ostatnia transza poprzedniej pożyczki zostanie wypłacona jeszcze w tym kwartale. Potrzeba takiego wsparcia jest dla nas, zawsze była, oczywista.

Wszyscy z Polski śledzimy sytuację na Ukrainie. Także w wymiarze gospodarczym ta sytuacja jest bardzo trudna. Pod koniec ubiegłego roku nastąpiło załamanie gospodarcze, w tym roku spodziewany jest nawet dwucyfrowy spadek PKB. W ostatnich dniach nastąpiła skokowa deprecjacja ukraińskiej hrywny. Praktycznie są również wyczerpane rezerwy walutowe.

Z drugiej strony, na Ukrainie jest teraz reformatorski rząd, który, wierzymy, że w decydujący sposób chce zmienić instytucjonalne aspekty ukraińskiej gospodarki, co pozwoli na stworzenie warunków dla wzrostu gospodarczego, dla ustabilizowania finansów publicznych. Takie finansowanie pomostowe ze strony wspólnoty międzynarodowej jest konieczne. Wiodącą rolę odgrywa Międzynarodowy Fundusz Walutowy, który w ostatnich dniach też postanowił przyznać kolejny kredyt, tym razem średniookresowy, który jednak w całości nie pokrywa deficytu finansowania zewnętrznego. Ten instrument, te 1,8 mld było potrzebne.

Upprzedzę, że według nas, większość ekspertów i krajów się z nami zgadza, to nie jest koniec. Finansowanie powinno być większe i będzie potrzebne większe. Trwała dyskusja, czy już na tym etapie powinno się próbować zwiększać wielkość pomocy makrofinansowej, ale główny argument, który przeważał, że jednak zostało te 1,8 mld, polegał na tym, że Ukraina potrzebuje pieniędzy natychmiast, a zmiana oryginalnej propozycji Komisji Europejskiej zabrałyby czas. Rada przyjęła również taką deklarację, wyrażającą wolę kolejnych instrumentów pomocy w przyszłości, warunkując ją rzeczywistymi postępami w reformowaniu ukraińskiej gospodarki. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Sprawozdawcą tego dokumentu jest pan poseł Cezary Tomczyk. Bardzo proszę.

Posel Cezary Tomczyk (PO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, dzisiaj chyba nie trzeba tłumaczyć, jak bardzo ważną dla Polski, dla całej UE, jest kwestia stabilizacji sytuacji na Ukrainie, nie tylko tej gospodarczej i finansowej, ale pewnie w pierwszej kolejności politycznej.

Dzisiaj rozmawiamy o sytuacji gospodarczej. Niedawno wybrane władze Ukrainy wykazują wyraźną intencję przeprowadzenia głębokich reform. Mamy ścisłą współpracę z UE, ale mimo wszystko, sytuacja bieżącej wypłacalności jest bardzo trudna, szczególnie że Ukraina w związku z tym, co się dzieje na Wschodzie, doświadcza recesji. Recesja tylko się pogłębia, nie widać jej końca w tej chwili.

W dniu 9 września 2014 roku władze Ukrainy zwróciły się do UE o pomoc finansową. Wniosek o pomoc został powtórzony 15 grudnia 2014 roku. O szczegółach mówił pan minister. Myślę, że najważniejsza jest decyzja polityczna, bo wszyscy chyba zgadzamy się co do tego, że stabilizacja jest kluczowa. Dołączam się do tego, co mówił pan minister. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, pan przewodniczący Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dwa pytania: z jakich jeszcze źródeł korzysta Ukraina w reperowaniu trudnej sytuacji finansowej, jeśli wiemy? Nie tylko europejskich, ale zewnętrznych. Drugie, jakie są warunki spłaty pożyczki udzielanej przez Komisję Europejską?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Nie ma więcej pytań. Panie ministrze, proszę.

Podsekretarz stanu w MF Artur Radziwiłł:

Tak jak powiedziałem, pomoc makrofinansowa to jest element szerszego pakietu. Największy wartościowo jest, najbardziej wiodącą rolę odgrywa program Międzynarodowego Funduszu Walutowego, który jednak jest niewystarczający, żeby pokryć całość dofinansowania. W związku z tym potrzebna jest pomoc bilateralna, bo MFW to jest multilateralna. Stany Zjednoczone przekazują takie dofinansowanie, UE jako całość, poszczególne kraje w różnej formie, z krajów spoza UE – Szwajcaria, Japonia i Kanada, o ile pamiętam, również jakąś formę pomocy zaoferowały. Z instytucji multilateralnych trzeba jeszcze powiedzieć, że IBRD i EBI również przekazują finansowanie, tylko to już jest finansowanie o charakterze projektowym.

O warunki spłaty pożyczki poproszę pana dyrektora.

Zastępca dyrektora Departamentu Unii Europejskiej MF Krzysztof Sajdak:

W propozycji decyzji przyznającej pomoc makrofinansową, w art. 3 są ogólnie wymienione warunki dotyczące polityki ekonomicznej i finansowej, czyli przestrzeganie dyscypliny finansowej przez stronę ukraińską. Z drugiej strony jest również przestrzeganie *memorandum of understanding* podpisanego z MFW. Pożyczka UE uzależniona jest przede wszystkim od przestrzegania warunków wynegocjowanych przez MFW.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Panie przewodniczący Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Jeżeli można, chodziło mi o to, czy pożyczka jest udzielona na pewien czas? Rozumiem, że później można negocjować umorzenie pożyczki. Czy jednak w tej chwili jest wynegocjowany czas spłaty pożyczki, czy nie?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Panie ministrze, proszę.

Podsekretarz stanu w MF Artur Radziwiłł:

Panie przewodniczący, w tej chwili nie możemy znaleźć dokładnych szczegółów, ale pożyczka makrofinansowa to jest instrument regularnie używany przez Komisję Europejską, tam są warunki standardowe. On ma charakter preferencyjny, ale oczywiście jest to pożyczka zwrotna w średnim okresie. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to prześlemy szczegóły na piśmie.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Zakończyliśmy dyskusję. Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy dokument COM(2015) 5 i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP. Komisja podzieliła stanowisko rządu odnoszące się do tego dokumentu.

Zostały nam jeszcze sprawy bieżące. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie słyszę.

Zamykam posiedzenie Komisji.